



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

TRUMP 2.0

- GŁÓWNE ZAŁOŻENIA POLITYK
PUBLICZNYCH NOWEJ ADMINISTRACJI

ANOVO

NUMER 03/2024

Magazyn dofinansowany ze środków
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

REDAKCJA

Petros Tovmasyan
Robert Kłosowski
Adrian Misiak
Piotrek Czarnojańczyk

SKŁAD I OPRAWA GRAFICZNA

Anton Luzan

WYDAWCA

New Europe Foundation
Adres redakcji
ul. Warszawska 56/1
40-008 Katowice

KONTAKT

CONTACT@NEWEUROPE.PL

FINANSOWANIE

Magazyn dofinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Wpisano do rejestru dzienników i czasopism pod pozycją Pr 720



ANOVO

SPIS TREŚCI

| 6

KONSERWATYWNA OBIETNICA

| 14

**W POSZUKIWANIU SPRAWNEJ ADMINISTRACJI –
REFLEKSJE NAD PROPOZYCJAMI HERITAGE FOUNDATION
W PROJEKCIE 2025**

| 24

**REPUBLIKAŃSKA WIZJA REFORMY EDUKACJI.
PROGRAM AMERYKAŃSKICH KONSERWATYSTÓW NA
2025 ROK. WNIOSKI DLA POLSKI**

| 28

**„AMERICAN ENERGY AND SCIENCE DOMINANCE”
– KONSEKWENTNA WIZJA ENERGETYCZNEJ REWOLUCJI
W DUCHU TRUMPizmu I WNIOSKI DLA EUROPY**

| 36

**REFORMA DEPARTAMENTU SPRAWIEDLIWOŚCI I FBI WEDŁUG
HERITAGE: AMBITNA WIZJA ZMIAN Z NOMINACJĄ
KASHA PATELA W ROLI GŁÓWNEJ**



KONSERWATYWNA OBIETNICA

PETROS TOVMASYAN

WSTĘP

Gdy w styczniu 1981 roku Ronald Reagan składał przysięgę prezydencką, Stany Zjednoczone stały w obliczu stagflacji, gwałtownych przemian geopolitycznych i głębokiej nieufności obywateli do elit rządzących. Jednocześnie w środowiskach konserwatywnych narastało przekonanie, że kraj potrzebuje spójnego planu reform, który przywróci godność polityce, wolność gospodarce i wiarę Amerykanów w sens wspólnoty. Wówczas opublikowany przez Heritage Foundation dokument „Mandate for Leadership” stał się faktycznym drogowskazem: zawierał kilkadziesiąt woluminów i tysiące konkretnych rekomendacji, z których większość Reagan zaczął wdrażać już w pierwszym roku urzędowania. Pomimo wielu wyzwań, jego administracja potrafiła przekuć program w realne działania, co z perspektywy czasu uznano za jedno z kluczowych osiągnięć konserwatywnej rewolucji tamtych lat.

Obecnie – jak przekonuje Kevin D. Roberts w tekście A Promise to America – sytuacja Ameryki w wielu aspektach przypomina trudną rzeczywistość późnych lat 70. XX wieku. Zdaniem autora, ponownie jesteśmy świadkami wielkiego rozdźwięku między elitami kształtującymi politykę a zwykłymi obywatelami, którzy w narastającym kryzysie tożsamości, inflacji, masowych uzależnień i innych wyzwań dnia codziennego czują się osamotnieni i zdradzeni. Ponownie w przestrzeni publicznej głośno wybrzmiewa postulat silnego przywództwa, zdolnego do zaproponowania jasnej i odważnej wizji – a zarazem przywrócenia znaczenia tradycyjnym wartościom: rodzinie, wolności i patriotyzmowi.

Heritage Foundation, która w 1979 roku zainicjowała „Mandate for Leadership”, chce raz jeszcze zjednoczyć szeroko pojęty ruch konserwatywny i ludzi dobrej woli wokół wspólnego planu „ratowania Ameryki”. Dokument The Conservative Promise to pierwsza część nowego projektu, 2025 Presidential Transition Project, który ma stanowić spójną odpowiedź na aktualne zagrożenia i bolączki Stanów Zjednoczonych.

Roberts wskazuje cztery filary „przyrzeczenia” konserwatystów:

1. Przywrócenie rodziny jako centrum życia społecznego.

Zmierzenie się z kryzysem rodziny i małżeństwa, który – zdaniem autorów – jest główną przyczyną wielu problemów społecznych, od narkomanii po rosnące wydatki socjalne. Ochrona dzieci przed szkodliwą ideologią, rozpowszechnianą w szkołach czy mediach, i przywrócenie rodzicom roli pierwszych wychowawców to fundament nowego podejścia, opartego na przeświadczeniu, że silna wspólnota rodzinna oznacza silną Amerykę.

2. Rozmontowanie przerośniętej biurokracji i przywrócenie rządów ludu.

Konieczność ograniczenia wszechwładzy tzw. Administrative State, czyli rozbudowanych agencji i departamentów federalnych, które funkcjonują w dużej mierze poza demokratyczną kontrolą. Autorzy postulują wzmocnienie kompetencji prezydenta i Kongresu, ale przede wszystkim odbudowę konstytucyjnego ładu, w którym to obywatele – poprzez demokratyczne wybory – wyznaczają priorytety polityki.

3. Obrona suwerenności i narodowych interesów.

Stany Zjednoczone mierzą się z wieloma zagrożeniami zewnętrznymi, z czego na pierwszy plan wysuwa się totalitarny reżim Chińskiej Republiki Ludowej. Jednocześnie sami Amerykanie borykają się z konsekwencjami radykalnej globalizacji, zwłaszcza na rynkach pracy w robotniczych częściach kraju. Zdaniem Heritage Foundation, niezbędne jest wzmocnienie granic, przebudowa relacji handlowych i jasna strategia przeciwstawienia się politycznym oraz gospodarczym ambicjom Komunistycznej Partii Chin.

4. Poszanowanie wolności i praw człowieka.

Wierne odwołanie się do fundamentów Deklaracji Niepodległości oraz Konstytucji, które uznają, że prawa do życia, wolności i „dążenia do szczęścia” są przyrodzone i niepodważalne. W praktyce oznacza to sprzeciw wobec rosnącej inwigilacji obywateli, cenzury w mediach społecznościowych, ograniczania wolności religijnej czy dzielenia ludzi według rasy i poglądów w ramach polityki rządowej.



Źródło: Pete Souza, Public domain, via Wikimedia Commons

Roberts podkreśla, że wyzwania, przed jakimi stoi Ameryka w połowie lat 20. XXI wieku, są inne niż w czasach Jimmy’ego Cartera, ale w pewnym sensie równie przytłaczające. Nieustanne spory o tzw. woke culture czy prawodawstwo w sprawach aborcji i edukacji pokazują, iż konflikt wartości sięgnął poziomu podstawowych definicji wolności i człowieczeństwa. Jednocześnie – podobnie jak w 1979 roku – kraj jest silnie podzielony, a system polityczny nieraz wydaje się paraliżowany przez krótkowzroczną grę interesów. By jednak odwrócić niekorzystne trendy, potrzebny jest właśnie plan taki jak The Conservative Promise – precyzyjny, śmiały, stawiający na radykalną odbudowę wspólnoty narodowej i przywrócenie lokalnych społeczności do roli kluczowego czynnika w procesie rządzenia.

W niniejszym projekcie Heritage Foundation nie tylko przedstawia postulaty organizacyjne – np. sposoby modyfikacji systemu budżetowego czy reformę Departamentu Edukacji – ale również formułuje apel o duchowe i moralne odrodzenie. W podobnym tonie wypowiadał się niegdyś Ronald Reagan, gdy wskazywał na konieczność rozumienia wolności jako daru, który trzeba nieustannie pielęgnować i bronić przed każdą formą uzurpacji. Autorzy liczą, że powtórzy się sukces z początku lat 80., gdy szereg konserwatywnych rozwiązań przekuto w praktyczną politykę federalną.

Dlatego też A Promise to America można czytać nie tylko jako manifest programowy, ale i jako przestrożę przed groźbą utraty najważniejszych zasad – wolności jednostki, suwerenności państwa, bezpieczeństwa granic i wartości rodzinnych. Heritage Foundation zaznacza, że „konserwatywna obietnica” oznacza w pierwszej kolejności mobilizację i konsolidację całego amerykańskiego ruchu konserwatywnego, który – rozbitý wewnętrznymi sporami – musi odnaleźć wspólne cele. Gdyby taki konsensus udało się zbudować i wprowadzić w życie, wówczas, zdaniem Roberts’a, Ameryka zyskałaby szansę na drugie „moralne przebudzenie”.

Właśnie w tym duchu autor pisze o „pokoleniu egzaminu z odpowiedzialności”. Twierdzi, że jeśli konserwatyści nie rozwiążą problemu rozmycia wartości i nadmiernej centralizacji władzy w Washingtonie, to być może stracą niepowtarzalną szansę na ocalenie tego, co odróżniało Amerykę od innych narodów. Dla Heritage Foundation i setek współpracujących z nią autorów, The Conservative Promise to zatem nie tylko dokument organizacyjno-polityczny, ale ponowne przyjęcie na siebie obowiązku – by użyć słów Reagana – niesienia wolności kolejnym pokoleniom.



REPUBLIKAŃSKA WIZJA REFORMY EDUKACJI – PROGRAM AMERYKAŃSKICH KONSERWATYSTÓW NA 2025 ROK. WNIOSKI DLA POLSKI

PETROS TOVMASYAN

WPROWADZENIE

W ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych obserwujemy wzmożoną debatę na temat przyszłości edukacji – od kwestii finansowania i roli instytucji federalnych, po wartości, jakie powinny przyświecać procesowi kształcenia. Szczególnie widoczne stają się głosy środowisk konserwatywnych, które postulują daleko idące zmiany w sposobie zarządzania oświatą, wskazując na potrzebę wzmocnienia wpływu rodziców, decentralizacji i dostosowywania ofert edukacyjnych do potrzeb rynku pracy.

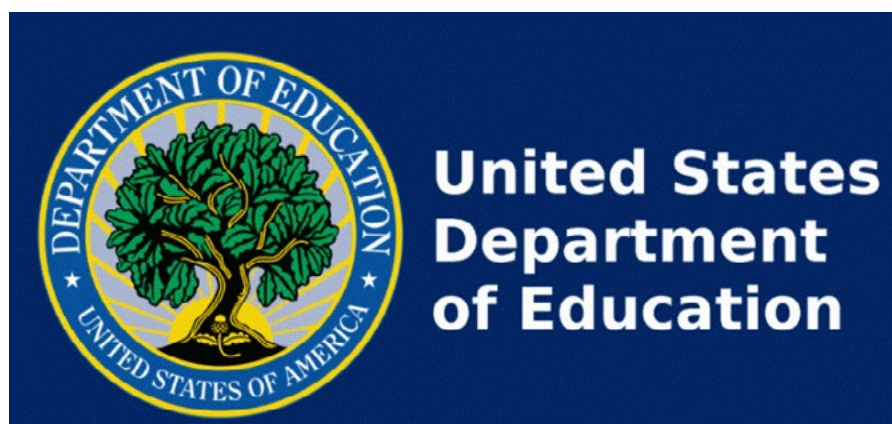
Opublikowany przez Heritage Foundation projekt pod nazwą Project 2025 – zwięźzony raportem „Mandate for Leadership: The Conservative Promise” – stanowi bodaj najbardziej wyczerpującą konserwatywną propozycję reformy amerykańskiego systemu edukacji w ostatnich dekadach. Niniejszy artykuł analizuje główne założenia tego programu, wskazując na ich możliwe konsekwencje dla Stanów Zjednoczonych oraz odnosi się do ewentualnych inspiracji dla Polski. Postaram się przedstawić genezę projektu, kluczowe punkty reform i główne kontrowersje, a następnie zaproponować wnioski, jakie płyną z tej propozycji dla rozwoju systemu oświaty w Polsce.

KONTEKST I GENEZA REFORM

Idea reformy edukacji w duchu konserwatywnym ma w USA swoją długą tradycję. Już w latach 50. i 60. XX wieku powracający spór o rolę Departamentu Edukacji (ówczesnie w innej strukturze organizacyjnej) obejmował m.in. postulaty, by większą władzę oddać stanom. Punktem zwrotnym okazało się wydzielenie Departamentu Edukacji z Departamentu Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej w 1979 r. i jednocześnie zwiększenie jego kompetencji w rozdzielaniu funduszy. Począwszy od lat 80., zwolennicy decentralizacji i wolnego rynku – tacy jak Milton Friedman, a później organizacje typu Heritage Foundation – zaczęli promować edukacyjne bony (tzw. vouchers), postulując, by finansowanie było przypisane uczniowi, a nie konkretnej placówce.

W ostatnich dwóch dekadach debata na temat oświaty w USA koncentrowała się m.in. wokół takich działań jak federalny program No Child Left Behind z 2001 r., mający poprawić jakość szkół publicznych. Skutkiem jego wdrożenia stał się jednak rozrost biurokracji i standaryzacji testów, co – zdaniem krytyków – nie przełożyło się w wystarczającym stopniu na podniesienie poziomu kształcenia. W tym kontekście rosnącą popularność zdobyła koncepcja uelastycznienia systemu, w której rodzice zyskują większe prawo wyboru, a szkoły – większą autonomię.

Project 2025 wyrasta z tej historycznej tradycji, proponując jednak kompleksowe ujęcie reform zarówno na poziomie edukacji podstawowej, jak i wyższej. Jego autorzy, z Lindsey M. Burke na czele (dyrektor Centrum Polityki Edukacyjnej w Heritage Foundation), wskazują na dotychczasowe, ich zdaniem nieefektywne, modele zarządzania edukacją i postulują radykalne poszerzenie wolności rodziców i szkół w procesie kształcenia.



Źródło: http://www.ed.gov/offices/OSFAP/fsacoach/introduction/intro_2.html |Date= |Author= |Permission=PD} }{{PD-USGov}}



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

GLÓWNE ZAŁOŻENIA PROJECT 2025

Decentralizacja i rola rodziców

Podstawowym postulatem jest ograniczenie uprawnień Departamentu Edukacji na rzecz władz stanowych i lokalnych. Najbardziej widoczną innowacją pozostaje koncepcja Education Savings Accounts (ESAs) – kont oszczędnościowych, które umożliwiają rodzicom rozporządzanie środkami publicznymi zgodnie z potrzebami edukacyjnymi ich dzieci. Przybliżonym wzorcem jest program Arizony, gdzie rodziny mogą korzystać z subwencji publicznej nie tylko na szkoły publiczne, ale także prywatne i alternatywne formy kształcenia.

Zdaniem autorów Project 2025, zindywidualizowanie wydatków edukacyjnych przyczyni się do usunięcia przymusowego „monopolu” szkół publicznych, a w konsekwencji do zwiększenia innowacyjności i różnorodności w ofercie dydaktycznej. Krytycy odpowiadają, że takie podejście może osłabić publiczną edukację w regionach słabiej rozwiniętych, gdzie brak instytucji mogących zastąpić dotychczasowe szkoły państwowe.

Reforma finansowania – granty blokowe

Zamiast sztywnych dotacji celowych z Departamentu Edukacji, stany otrzymywałyby w modelu proponowanym przez Project 2025 tzw. block grants. Ograniczenie liczby warunków i biurokratycznej sprawozdawczości miałyby uprościć proces rozdysponowania funduszy i ułatwić elastyczną organizację nauczania na poziomie stanowym oraz lokalnym. Heritage Foundation argumentuje, że niektóre regiony – np. stany rolnicze czy obszary przemysłowe – inaczej definiują priorytety edukacyjne. W modelu grantów blokowych można by zatem dostosowywać program do potrzeb gospodarczych danej społeczności.

Postawienie na kształcenie zawodowe

Project 2025 zwraca uwagę na nadmierną koncentrację amerykańskiej edukacji na ścieżkach akademickich. Wskazuje się, że wiele uczelni oferuje studia, które nie zapewniają absolwentom odpowiednich kompetencji poszukiwanych przez pracodawców. Proponowanym rozwiązaniem jest zwiększenie środków na szkoły techniczne i kursy zawodowe (takie jak Community Colleges), a także rozwój programów certyfikacji branżowej w IT, sektorze zdrowotnym czy przemyśle. Wzmocnienie „praktycznej” części systemu edukacji ma pozwolić młodemu pokoleniu szybciej zdobywać konkretne umiejętności i ograniczyć rosnące zadłużenie studentów.

Prywatyzacja pożyczek studenckich

W przeciwieństwie do aktualnego modelu, w którym to państwo odgrywa kluczową rolę w kredytowaniu studiów, Heritage Foundation proponuje przeniesienie kompetencji do sektora prywatnego. Instytucje finansowe, bazując na ocenie ryzyka, oceniałyby perspektywę zarobków na danym kierunku i na tej podstawie ustalały warunki finansowania. Jest to zarazem najbardziej kontrowersyjna część projektu – przeciwnicy ostrzegają, że może ona znacząco utrudnić dostęp do wyższej edukacji osobom z uboższych rodzin, a także doprowadzić do dalszej marginalizacji dziedzin humanistycznych czy artystycznych.

Zmiany w ochronie praw obywatelskich

Dopełnieniem wizji jest zredukowanie roli Departamentu Edukacji w zakresie egzekwowania przepisów antidyskryminacyjnych. Konserwatyści postulują przeniesienie tych kompetencji do Departamentu Sprawiedliwości, co miałyby – ich zdaniem – zmniejszyć formalizm postępowań i skoncentrować uwagę na najpoważniejszych przypadkach dyskryminacji. Propozycje dotyczące interpretacji praw związanych z płcią i tożsamością płciową już teraz budzą duże kontrowersje w stanach rządzonych przez Demokratów.



Zródło: By Elvert Barnes from Silver Spring MD, USA, CC BY-SA 2.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=152183767>

DYSKUSJA I KONTROWERSJE

Choć Project 2025 stanowi ambitną mapę drogową, trudno przesądzić, na ile zostanie zrealizowany. Należy pamiętać, że raport Heritage Foundation nie ma mocy prawnej – jest raczej zbiorem rekomendacji przygotowanych dla konserwatywnego prezydenta i jego administracji. Niemniej zaangażowanie wpływowych organizacji konserwatywnych, polityków oraz ekspertów wskazuje, że wiele z zawartych w dokumencie idei może współkształtować przyszłą politykę oświatową w USA.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

WNIOSKI DLA POLSKI

Umiarkowana decentralizacja zamiast radykalnych zmian

Polska tradycja edukacyjna mocno opiera się na jednolitych standardach, których zapewnienie jest zadaniem Ministerstwa Edukacji i Nauki. Niemniej pojawiają się głosy, by umożliwić szkołom i samorządom większą elastyczność. Amerykańskie przykłady sugerują, że oddanie uprawnień bliżej społeczności lokalnych pobudza różnorodność, ale wymaga też mechanizmów przeciwdziałających pogłębianiu się różnic między poszczególnymi regionami.

Zwiększenie roli kształcenia zawodowego

Project 2025 wskazuje na konieczność powiązania edukacji z rynkiem pracy w stopniu większym niż dotychczas. W Polsce funkcjonuje już system szkół branżowych i techników, ale boryka się on z wizerunkową słabością oraz niedofinansowaniem. Inicjatywy promujące współpracę z firmami i programy certyfikujące umiejętności praktyczne mogłyby zapobiegać niedoborom kadrowym w kluczowych sektorach gospodarki

Najczęściej formułowane obawy dotyczą wzrostu nierówności edukacyjnych, nadmiernego zdominowania kształcenia przez biznes oraz ograniczenia ochrony praw mniejszości. Zwolennicy reform kontrargumentują, że aktualny system jest drogi i mało efektywny, a decentralizacja pozwoli regionom dopasowywać rozwiązania do własnych potrzeb i tradycji.

Umiarkowane zastosowanie wolnorynkowych mechanizmów

Koncepcja przeniesienia pożyczek studenckich do sektora prywatnego jest w polskich realiach trudna do wyobrażenia, szczególnie z uwagi na odmienne rozwiązania prawne i relatywnie niską dostępność kredytów w edukacji. Natomiast sama idea premiowania uczelni, które dbają o zatrudnialność absolwentów, może zasługiwać na rozważenie w dyskusji o jakości szkolnictwa wyższego.

Rola rodziców i ochrona grup wrażliwych

Wizja Heritage Foundation kładzie nacisk na większe zaangażowanie rodziców w proces edukacji i poszerzanie możliwości edukacji domowej. Dla Polski wątek ten może mieć szczególne znaczenie w kontekście rosnącej popularności homeschooling'u i zapotrzebowania na elastyczne formy kształcenia (w tym zdalne). Ważne jednak, by wzmacniając wolność wyboru, nie ograniczać jednocześnie równego dostępu do standardowej ścieżki szkolnej – zwłaszcza w rodzinach gorzej sytuowanych.



Źródło: Lynne Sladky / AP

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Project 2025 to dokument, w którym odbijają się podstawowe priorytety konserwatywnej myśli politycznej w USA: decentralizacja, wolny rynek, rola rodziny i ograniczanie rozbudowanej administracji. Jak każda wizja reformatorska, może być wdrażana wybiórczo i w zróżnicowanym stopniu – zwłaszcza że wewnątrz Stanów Zjednoczonych istnieje silny podział ideologiczny. Niezależnie od ostatecznych losów tej koncepcji, warto śledzić kolejne inicjatywy związane z jej postulatami, ponieważ często stanowią one odniesienie w globalnej debacie o reformie oświaty.

Dla Polski refleksja nad Project 2025 niesie kilka interesujących lekcji: przypomina o potrzebie nieustannego bilansowania centralnych standardów z elastycznością lokalną, uświadamia konieczność połączenia edukacji z realiami rynku pracy i zwraca uwagę na znaczenie wyboru rodziców oraz zjawiska edukacji domowej. Eksperymenty w Stanach Zjednoczonych mogą stanowić zarówno przykład szans płynących z nowych rozwiązań, jak i ostrzeżenie przed pułapkami radykalnej prywatyzacji i decentralizacji. W tym sensie doświadczenia amerykańskie pozostają cennym punktem odniesienia w dyskusji o przyszłości polskiej szkoły.



W POSZUKIWANIU SPRAWNEJ ADMINISTRACJI – REFLEKSJE NAD PROPOZYCJAMI HERITAGE FOUNDATION W PROJEKCIE 2025

ROBERT KŁOSOWSKI

WPROWADZENIE

Amerykańska administracja federalna – największy podmiot zatrudniający na świecie – od dawna stoi w obliczu narastającej krytyki. Zbyt duża biurokracja, nieefektywne systemy odwoławcze i nadmierne koszty funkcjonowania służby cywilnej to tylko niektóre spośród sygnalizowanych problemów. Na tym tle wyróżnia się obszerne opracowanie przygotowane przez **Heritage Foundation** w ramach tzw. Projektu 2025, mające zrewolucjonizować sposób zarządzania personelem w strukturach federalnych USA.

Szczególną uwagę zwraca rozdział zatytułowany „**Central Personnel Agencies: Managing the Bureaucracy**”, który kreśli diagnozę obecnego stanu oraz prezentuje pakiet daleko idących rozwiązań. W niniejszym artykule podejmuję próbę zrozumienia najważniejszych tez zawartych w tym dokumencie, zastanawiając się, na ile mogą one znaleźć zastosowanie w polskich czy szerzej – europejskich – realiach.

OD REAGANA DO TRUMPA: EWOLUCJA REFORM

Warto pamiętać, że Heritage Foundation nie jest nowicjuszem w kształtowaniu polityki administracyjnej. Już za prezydentury Ronalda Reagana jej eksperci odegrali znaczącą rolę w przygotowywaniu wizji ograniczania biurokracji. Projekt 2025 stanowi jednak próbę jeszcze głębszego przekształcenia całej struktury zarządzania kadrami federalnymi. Nie dziwi zatem, że kluczową tezą dokumentu jest hasło „personnel is policy”: polityka rządu staje się rzeczywistością dopiero wtedy, gdy przełożą ją na praktykę odpowiednio zmotywowane i sprawnie zarządzane kadry.

Nowy impuls do zmian pojawił się po reelekcji Donalda Trumpa w 2024 roku. Wyrazem determinacji do przeprowadzenia reform okazało się powołanie przez niego **Departamentu Efektywności Rządowej (DOGE)** – instytucji mającej docelowo przejąć stery innowacji i modernizacji w administracji. Co znamienne, na jej czele stanęli Elon Musk i Vivek Ramaswamy, obaj przyzwyczajeni do rynkowych standardów efektywności i niebojący się przebudowy całych struktur organizacyjnych.



Źródło: Ten plik jest dziełem pracownika Biura Wykonawczego Prezydenta Stanów Zjednoczonych

ZŁOŻONA STRUKTURA INSTYTUCJONALNA

Wychodząc od diagnozy, autorzy rozdziału „Central Personnel Agencies: Managing the Bureaucracy” opisują wielowątkowy pejzaż organizacyjny amerykańskiej administracji.

W jego centrum znajduje się:

1. **Office of Personnel Management (OPM)** – z szerokim zakresem zadań, od polityki płacowej po wsparcie w rekrutacji;
2. **Merit Systems Protection Board (MSPB)** – quasi-sąd zajmujący się rozstrzyganiem spraw dotyczących zwolnień i dyskryminacji;
3. **Federal Labor Relations Authority (FLRA)** – kluczowe gremium odpowiadające za relacje ze związkami zawodowymi;
4. **Office of Special Counsel (OSC)** – instytucja o kompetencjach śledczych i oskarżycielskich w sprawach naruszeń prawa pracowniczego.

Owa różnorodność – sama w sobie wartościowa, bo zapobiega nadużyciom jednej, scentralizowanej władzy – przyczynia się jednocześnie do „rozmycia” odpowiedzialności i przedłużania procedur. **Heritage Foundation** zauważa, że obywatele tracą zaufanie do administracji, gdy sprawy kadrowe potrafią ciągnąć się latami (w MSPB czeka na rozpatrzenie kilka tysięcy spraw, niektóre sięgają 2013 roku).



NAJWAŻNIEJSZE PROBLEMY W ZARZĄDZANIU KADRAMI

Inflacja ocen pracowniczych

Autorzy raportu wskazują, że ponad 99% pracowników federalnych otrzymuje oceny na poziomie „w pełni zadowolającym” lub wyższym. Skutkiem tego jest nie tyle „superprofesjonalna kadra”, ile w gruncie rzeczy bezużyteczny system ocen, skoro nie odzwierciedla on rzeczywistego poziomu zaangażowania i kompetencji.

Dysproporcje świadczeń

Kolejny zarzut dotyczy pakietów wynagrodzeń i świadczeń, które – zdaniem Heritage Foundation – znacząco przekraczają standardy sektora prywatnego. Dłuższe urlopy, wyższe dopłaty do ubezpieczeń zdrowotnych i bardziej hojne systemy emerytalne mogą prowadzić do sytuacji, w której koszty są rozciągane w czasie, nieprzejrzyste obciążając kolejne roczniki podatników.

Brak obiektywnych testów kompetencyjnych

Od czasu rezygnacji z egzaminów Professional and Administrative Career Examination (PACE) w 1981 roku, kolejne ekipy administracji federalnej nie zdołały wypracować adekwatnego narzędzia selekcji kandydatów na podstawie realnych umiejętności. Współczesne próby wprowadzenia systemu testowego (np. USAHire) często napotykały trudności prawne związane z zasadą równego traktowania.



Źródło: Ten plik jest dziełem pracownika Krajowej Federacji Pracowników Federalnych.

Zjawisko „forum shopping”

Z uwagi na liczbę instytucji orzekających w sporach pracowniczych (MSPB, EEOC, OSC itd.), w administracji federalnej częste jest wybieranie przez pracowników tej ścieżki odwoławczej, która wydaje się im najkorzystniejsza. Prowadzi to do przewlekłości postępowań i utrudnia racjonalne zarządzanie zasobami ludzkimi.

PROPONOWANE ROZWIĄZANIA I ICH KONSEKWENCJE

W odpowiedzi na tak rozbudowaną diagnozę, Heritage Foundation postuluje fundamentalne zmiany w strukturze zarządzania kadrami:

1. Nowy system ocen pracowniczych

Zwraca się uwagę na konieczność powiązania ocen z realnymi konsekwencjami – zarówno w zakresie awansów i premii, jak i potencjalnych zwolnień. W dokumencie podkreśla się, że menedżerowie sami powinni być rozliczani z tego, czy potrafią rzetelnie różnicować oceny w swoich zespołach.

2. Zbliżenie płac do realiów rynkowych

Autorzy chcą, by Office of Personnel Management (OPM) monitorowało na bieżąco wskaźniki rotacji oraz poziomy wynagrodzeń w sektorze prywatnym. Jeśli w danym regionie trudno przyciągnąć wykwalifikowaną kadrę, pensje i bonusy federalne powinny rosnać; jeśli natomiast nadpodaż kandydatów jest wysoka, płace mogłyby ulec korekcie w dół.

3. Konsolidacja procedur odwoławczych

Jedna, bardziej spójna ścieżka rozpatrywania spraw – zamiast wielu instytucji równocześnie – miałaby ograniczyć długotrwałe procesy. Heritage Foundation proponuje m.in. utworzenie stałego funduszu na zarządzanie kryzysowe oraz wprowadzenie zdefiniowanych stopni gotowości, jasno określających zasady organizacji pracy.

4. Rewizja roli związków zawodowych

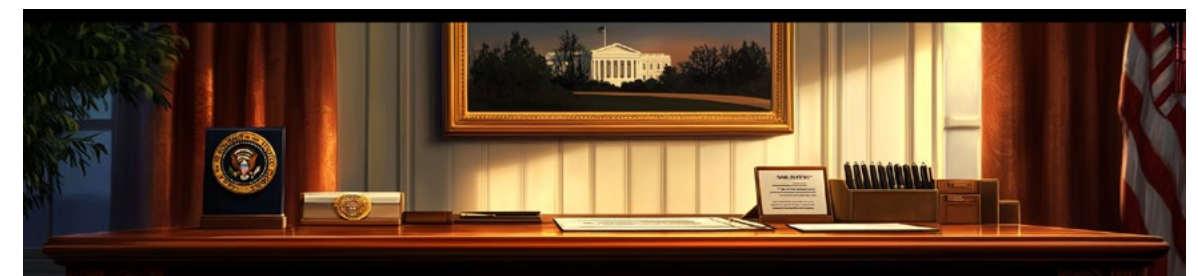
Znaczącą barierą dla wielu reform jest sprawność organizacyjna związków zawodowych w sektorze publicznym. Dokument przypomina krytyczne stanowisko samego Franklina D. Roosevelta w kwestii związków w administracji. Heritage Foundation idzie nawet dalej, sugerując ograniczenie kompetencji związkowych, które w opinii autorów blokują niezbędne korekty kadrowe.

5. Nowoczesna platforma cyfrowa

Współczesna administracja powinna korzystać z rozwiązań, jakie oferuje sztuczna inteligencja czy zaawansowana analityka danych. Postuluje się stworzenie centralnego systemu do rekrutacji, ocen pracowniczych, zarządzania płacami i świadczeniami, a nawet analizowania kompetencji w kontekście przyszłych potrzeb rekrutacyjnych.

6. Przygotowanie na sytuacje kryzysowe

Pandemia COVID-19 obnażyła brak spójnych procedur w zakresie szybkiej realokacji kadr i wynagradzania za pracę w warunkach podwyższonego ryzyka. Heritage Foundation proponuje m.in. utworzenie stałego funduszu na zarządzanie kryzysowe oraz wprowadzenie zdefiniowanych stopni gotowości, jasno określających zasady organizacji pracy.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

KRYTYKA I MOŻLIWE KONTROWERSJE



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

Trzeba przyznać, że część postulatów Heritage Foundation – zwłaszcza wzmacniających kontrolę polityczną nad biurokracją – budzi istotne obawy. Krytycy zarzucają, że dążenie do „odbiurokratyzowania” systemu może otworzyć furtkę do upolitycznienia kadr, nepotyzmu czy czystek wśród urzędników, zwłaszcza gdy mechanizmy selekcji staną się mniej obiektywne.

Podobne emocje rodzi pomysł ograniczenia wpływu związków zawodowych w administracji. W kontekście europejskim, który kładzie duży nacisk na stabilność zatrudnienia i partycypację pracowniczą, takie propozycje będą prawdopodobnie postrzegane jako zbyt radykalne. Z drugiej strony, trudno nie zauważyć realnych słabości amerykańskiej biurokracji, w których ogromna liczba spraw przed MSPB czy „inflacja ocen pracowniczych” stanowią wyraźne sygnały ostrzegawcze dla innych krajów.

ZNACZENIE DLA POLSKI I EUROPY

Choć amerykański system administracji różni się od polskiego, niektóre z wniosków prezentowanych w Projekcie 2025 mają walor uniwersalny:

- **Pytanie o równowagę między niezależnością urzędników a kontrolą polityczną.**

Także w Polsce obserwujemy napięcie między potrzebą stabilnych kadr służby cywilnej a postulatem, by rząd mógł sprawniej wdrażać swoje polityki bez „oporu” aparatu urzędniczego.

- **Krytyka przerostu procedur i wielości instancji odwoławczych.**

Polski system też jest czasem oskarżany o nadmierne formalizowanie rekrutacji czy dyscyplinarek, co – podobnie jak w USA – przekłada się na ograniczoną sprawczość menedżerów.

- **Wykorzystanie nowych technologii.**

Tak jak i w Polsce rozwija się e-administracja, tak i Amerykanie chcą scalić wszystkie funkcje kadrowe w ramach nowoczesnej platformy, tworząc spójny ekosystem od rekrutacji po zarządzanie kryzysowe.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

PERSPEKTYWY I WNIOSKI KOŃCOWE

Rozdział „Central Personnel Agencies: Managing the Bureaucracy” jest tylko jednym elementem szerokiego programu reform proponowanych przez Heritage Foundation. Jego autorzy, w tym Donald Devine, Dennis Dean Kirk oraz Paul Dans, przekonują, że istnieje pilna potrzeba całościowego przeglądu funkcji administracji federalnej – od struktury instytucjonalnej, przez system ocen, po relacje ze związkami zawodowymi.

Sceptycy nie bez racji wskazują, że dotychczasowe reformy (m.in. po Civil Service Reform Act z 1978 r.) nie zawsze przynosiły trwałe efekty. Wielokrotnie blokowały je koalicje polityczne, związki czy obawa przed krytyką społeczną. Mimo to determinacja nowej administracji USA, wzmocniona powołaniem Departamentu Efektywności Rządowej, sygnalizuje, że tym razem plany mogą sięgnąć głębiej.

W polskich realiach, gdzie dyskusja o reformie urzędów i służby cywilnej toczy się od lat, analizy Heritage Foundation przypominają o konieczności zrównoważenia dwóch wartości: stabilności administracji publicznej i jej efektywności. Kluczowe pytanie brzmi: czy i jak da się poprawić sprawność aparatu urzędniczego, nie rezygnując przy tym z bezstronności i fachowości, na których opiera się zaufanie do instytucji państwowych? Niezależnie od odpowiedzi, przegląd postulatów Projektu 2025 oferuje interesujące spojrzenie na to, jak radykalnie można podejść do problemu zarządzania personelem – i dlaczego w obliczu nowych wyzwań gospodarczych i społecznych wizja „odmłodzenia” administracji wciąż zyskuje na aktualności.



Źródło: Vox España, CCo, via Wikimedia Commons



„AMERICAN ENERGY AND SCIENCE DOMINANCE” – KONSEKWENTNA WIZJA ENERGETYCZNEJ REWOLUCJI W DUCHU TRUMPizmu I WNIOSKI DLA EUROPY

ADRIAN MISIAK

TRUMP PENANCE

WPROWADZENIE

Rozdział American Energy and Science Dominance z opracowania Heritage Foundation proponuje radykalny zwrot w polityce energetycznej Stanów Zjednoczonych, niejako dopełniając koncepcję „America First” Donalda Trumpa. Autorzy dokumentu, podobnie jak Trump podczas swojej pierwszej kadencji, są przekonani, że współczesna Ameryka musi na powrót skupić się na tradycyjnych nośnikach energii – ropie, gazie i węglu – by zapewnić tani prąd i paliwo swoim obywatelom, jednocześnie wzmacniając swoje geopolityczne wpływy na arenie międzynarodowej. Celowo marginalizują tzw. Zieloną Transformację czy OZE, przywołując porażkę, jaką zdaniem autorów ponosi obecnie Europa, uzależniona od politycznie niestabilnych dostaw i podatna na kryzysy wynikające z zawodności odnawialnych źródeł.

Poniższa analiza oddaje ducha owego rozdziału oraz konfrontuje go z rzeczywistością energetyczną naszego kontynentu – gdzie, wbrew długotrwałej promocji OZE, rzeczywiste problemy z bezpieczeństwem dostaw i rosnącymi cenami energii coraz częściej skłaniają do refleksji nad sensem „zielonych dogmatów”.

ZAŁOŻENIA PROJEKTU – NADRZĘDNOŚĆ SUWERENNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA

Wysłuchiwanie się w wypowiedzi Donalda Trumpa i jego doradców pozwalała zrozumieć, jak istotne dla Amerykanów jest budowanie pozycji światowego lidera energetycznego w oparciu o wydobycie i eksport własnych surowców (zwłaszcza ropy i gazu łupkowego). W opisanym rozdziale postulują oni jeszcze odważniejsze kroki:

- **krytyczne ograniczenie roli rządu w dotowaniu wybranych technologii** (w szczególności energetyki odnawialnej),
- **skupienie się na wydajnej, relatywnie taniej i stabilnej energetyce jądrowej** jako sposobie na nowoczesne uniezależnienie się od jakichkolwiek wahań rynkowych,
- **dalsze rozwijanie sektora paliw kopalnych** – autorzy argumentują, że Stany Zjednoczone nadal dysponują rezerwami na dziesiątki lat, a próbną „odhaczanie” węgla czy gazu jako przestarzałych źródeł to nic innego jak regulacyjne samobójstwo.

W tym sensie konserwatywny plan odwołuje się do hasła „energetyka jako narzędzie suwerenności”. Zwolennicy tej wizji chcą przecinać sznurki, jakimi – ich zdaniem – administracja federalna wraz z międzynarodowymi instytucjami spętała rynek. Przykładem są setki norm środowiskowych i standardów, wskutek których prywatne firmy muszą liczyć się z ograniczeniami w rozbudowie kopalni węgla czy gazociągów. Projekt Heritage głosi, że to sztuczne blokowanie dostaw w imię „ratowania klimatu” kreuje braki podaży, windując koszty energii dla gospodarstw domowych.



Źródło: Middelgrunden_wind_farm_2009-07-01_edit_filtered.jpg: Photo, noise reduction, crop, rotation by Kim Hansen. Dust spot removal, color adjustment by Richard Bartzderivative work: Ilmari Karonen, CC BY-SA 3.0 <<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>>, via Wikimedia Commons

ENERGETYKA JĄDROWA – POWRÓT DO REAKTORA

Niezwykle ważnym filarem proponowanych zmian jest postulat rewitalizacji energetyki jądrowej. W interpretacji Heritage Foundation to właśnie atom powinien być postrzegany jako bezpieczny, stabilny i nieemitujący dwutlenku węgla filar amerykańskiego miksu energetycznego – a przy tym nieobarczony kaprysami pogody. W dokumencie padają szczegółowe recepty na to, jak odblokować liczne bariery biurokratyczne i przyspieszyć licencjonowanie nowych projektów, w tym reaktorów modułowych SMR. Proponuje się m.in. uproszczenie procedur NRC (Nuclear Regulatory Commission) i usuwanie „antyracjonalnych” przepisów, które sztucznie windują koszty.

W Europie w ostatnich latach widoczny był raczej odwrotny trend: Niemcy zamknęły swoje elektrownie jądrowe, nie bacząc na ryzyko utraty stabilnych dostaw. Dramatyczny wzrost cen energii w 2022 roku stał się ostrym ostrzeżeniem, że rezygnacja z atomu (w połączeniu z importem gazu z Rosji) może prowadzić do głębokiego kryzysu. Z polskiej perspektywy budowa elektrowni jądrowej we współpracy z amerykańskim Westinghouse jest zatem zbieżna z tezami Heritage, które optują za umiędzynarodowioną ekspansją technologii z USA w tym obszarze.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

ODRZUCENIE „ZIELONEJ ORTODOKSJI” I KRYTYKA EUROPEJSKICH DOŚWIADCZEŃ

Jednym z najbardziej wyrazistych elementów projektu Heritage jest frontalne zakwestionowanie polityki wspierania OZE (renewables), co w dokumentach unijnych nazwalibyśmy niekiedy filarem Zielonego Ładu. Według autorów, spór nie dotyczy tego, czy słońce i wiatr są użytecznymi nośnikami energii – chodzi o to, że są kapryśne, trudne do magazynowania, a do ich implementacji potrzeba potężnej infrastruktury i dotacji. Eksperyment niemiecki (Energiewende) bywa tu przywoływany jako modelowy przykład fiaska. Pomimo lat nakładów na turbiny wiatrowe, brakuje odpowiednio zintegrowanych sieci i wystarczających mocy rezerwowych, co w chwili szczytu zapotrzebowania prowadzi do konieczności importu energii z zagranicy.

Z perspektywy USA i Heritage Foundation sytuacja w Europie służy za przestrożę. Zaleganie wiatraków, bez odpowiednich magazynów energii i wsparcia stabilnych źródeł, może prowadzić do rosnących rachunków konsumentów (także w Polsce) i braku gwarancji ciągłości dostaw, zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym. Stąd promowany jest scenariusz, w którym kluczową rolę pełni miks oparty na paliwach kopalnych i atomie, bez „przymusowego” i dotowanego przez podatników wzrostu roli OZE.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

KWESTIA INFRASTRUKTURY I ZNIESIENIE BARIER INWESTYCYJNYCH



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

W rozdziale American Energy and Science Dominance sporo miejsca poświęca się reformom Federal Energy Regulatory Commission (FERC) czy Office of Fossil Energy (FECM). Heritage Foundation sugeruje znaczne ograniczenie roli rządu w preferowaniu konkretnych technologii (choćby przez kształt tzw. standardów emisyjności), a zarazem stanowcze uproszczenie procedur pozwalających budować rurociągi, terminale LNG i gazociągi wewnątrz USA. Taki ruch byłby spójny z dotychczasowym podejściem Trumpa do akceptowania kluczowych inwestycji (np. Keystone XL Pipeline).

W Europie (zwłaszcza w Polsce) w ostatnich latach dyskutowano analogicznie nad ułatwianiem inwestycji w terminale gazowe (Świnoujście, FSRU w Gdańsku), gazociąg Baltic Pipe czy infrastrukturę przesyłową wysokich napięć. Jednocześnie problemem pozostaje uzyskiwanie latami pozwoleń środowiskowych czy ograniczeń wynikających z dyrektyw unijnych. Za przykład mogą służyć frustracje Włoch lub Hiszpanii, gdzie planowane łączenia sieci elektroenergetycznych napotykają piętrzące się weto społeczne. Autorzy amerykańscy postulują więc niemal zero-jedynkowe ułatwienia: mniej władzy w rękach administratorów, więcej wolnego rynku i szybszego rozpoznawania ścieżki regulacyjnej.

WNIOSKI DLA POLSKI I EUROPY

Heritage Foundation w dokumentach pokroju *Mandate for Leadership* proponuje konserwatywną „kontrewolucję” wobec trendów zielonych, które od lat dominują w głównym nurcie debaty globalnej. Oceniając projekt z polskiej perspektywy, kilka punktów zdaje się szczególnie ważnych:

1. Koncentracja na bezpieczeństwie i niezawodności: Postawa autorów, by najpierw zadbać o stabilne (i de facto najtańsze) źródła energii – takie jak węgiel, gaz i atom – zanim zainwestujemy setki miliardów w OZE, może być atrakcyjna w obliczu niestabilnej sytuacji geopolitycznej.

2. Dowartościowanie atomu: W Polsce budowa elektrowni jądrowej jest faktem, a sceptycyzm wobec rosnących kosztów energii z OZE rośnie. Fakt współpracy z amerykańskim Westinghouse zdaje się odzwierciedlać zbieżność interesów z koncepcjami Heritage w tym obszarze.

3. Rewitalizacja rodzimego wydobycia: Wprawdzie dzisiejsza Polska zamyka coraz więcej kopalń węgla kamiennego, ale w regionie (zwłaszcza Czechy, kraje bałtyckie) problemem pozostaje stabilne zabezpieczenie zimowego szczytu. Odniesienia do sukcesów amerykańskiego łupkowego boomu mogą naprowadzać na pytanie, czy krajowy potencjał gazu łupkowego nie został zbyt łatwo zarzucony dekadę temu.



Źródło: Obraz wygenerowany za pomocą AI

Z drugiej strony, krytyczna postawa wobec OZE może budzić kontrowersje w Unii Europejskiej. Wyraźnie widoczna jest bowiem presja ze strony Komisji Europejskiej na dalsze ograniczenia emisji i wdrożenie Fit for 55. Niemniej jednak recentralizacja debaty w Europie wokół bezpieczeństwa i wysokich rachunków za prąd powoduje, że w wielu stolicach zaczyna się mówić w tonie zbliżonym do amerykańskich konserwatystów: priorytetem jest nieprzerwana dostępność energii i stabilne ceny, nawet jeśli będzie to sprzeczne z dotychczasowym (nadmiernie optymistycznym) harmonogramem dekarbonizacji.

PODSUMOWANIE

Rozdział *American Energy and Science Dominance* w *Mandate for Leadership: The Conservative Promise* dobitnie ukazuje, że amerykańska prawica z nurtu trumpowskiego jest gotowa na ostrą konfrontację z „zieloną” agendą. Postuluje wyzwolenie potencjału wydobycia surowców kopalnych i swobodne inwestycje w energetykę jądrową, przy jednoczesnym porzuceniu większości programów wspierania OZE. Spostrzeżenia te – potwierdzone europejskim kryzysem wywołanym po części nieodpowiedzialną polityką odejścia od stabilnych źródeł – stają się tym bardziej doniosłe, że dotkliwe skutki rosnących cen energii i zależności importowej widać dziś na Starym Kontynencie.

Dla Polski, borykającej się z niejednoznacznym podejściem do węgla, z rosnącymi wątpliwościami wobec perspektywy dużego udziału OZE i podejmującej pierwsze kroki w kierunku energetyki jądrowej, część recept przedstawionych przez Heritage Foundation może jawić się jako atrakcyjna alternatywa wobec unijnej strategii. Trzeba jednak pamiętać, że ów radykalny zwrot wymaga spójności wszystkich dziedzin polityki – od regulacji środowiskowych, przez relacje międzynarodowe, aż po potencjalne starcia z kręgami, które zdołały na nowo zdefiniować ekologię jako kluczowy priorytet globalnej agendy.

Heritage Foundation, idąc tropem myśli Donalda Trumpa, stoi na stanowisku, że priorytetem powinno być bezpieczeństwo dostaw energii w oparciu o rodzime, sprawdzone i skalowalne źródła, a cała reszta (w tym OZE) – bez rządowych dotacji i przywilejów – powinna się obronić na wolnym rynku albo odejść w zapomnienie. Doświadczenia europejskie, gdzie OZE są wciąż dotowane i gdzie niedobory prądu i gazu skłoniły rządy do nagłego zawracania w polityce energetycznej, zdaniem sympatyków tej wizji potwierdzają, iż to koncepcja bardziej nośna niż kiedykolwiek dotąd.



REFORMA DEPARTAMENTU SPRAWIEDLIWOŚCI I FBI WEDŁUG HERITAGE: AMBITNA WIZJA ZMIAN Z NOMINACJĄ KASHA PATELA W ROLI GŁÓWNEJ

PIOTR CZARNOJAŃCZYK

WPROWADZENIE

Heritage Foundation w swoim projekcie „Project 2025” formułuje tezę, że Departament Sprawiedliwości (DOJ) oraz FBI w ostatnich latach nadmiernie rozbudowały struktury i zbyt często kierowały się pobudkami politycznymi, zaniebując podstawową misję zwalczania poważnych przestępstw. Zaproponowana reforma zakłada m.in. nominację Kasha Patela na szefa FBI. Ten prawnik, związany dotąd z administracją Donalda Trumpa, miałby symbolizować powrót do bezstronnego i skoncentrowanego na bezpieczeństwie publicznym działania Biura. Wywołuje to jednak kontrowersje: zwolennicy twierdzą, że tak daleko idąca zmiana jest potrzebna, by przerwać dotychczasowe układy i na nowo zdefiniować priorytety organów ścigania, podczas gdy krytycy obawiają się, iż przyznanie większej kontroli politycznej może paradoksalnie nasilić upolitycznienie FBI.

Zdaniem autorów raportu, organy te coraz częściej angażują się w rozgrywki polityczne, selektywnie kierując siły i zasoby przeciwko określonym grupom czy inicjatywom, a tym samym zaniebując priorytety związane z poważną przestępczością, bezpieczeństwem granic czy zwalczaniem terroryzmu. Centralnym elementem zaproponowanej reformy jest nominacja Kasha Patela na stanowisko dyrektora FBI – posunięcie, które w zamyśle ma przywrócić tym instytucjom dawną bezstronność i skoncentrować je na realnych zagrożeniach dla obywateli.

Podstawowym zarzutem ze strony Heritage jest to, że FBI i DOJ – w szczególności podczas administracji Bidena, ale także częściowo wcześniej – dopuściły do nadmiernego rozrostu struktur biurokratycznych, w których polityczne preferencje decydowały o kierunkach śledztw. Mowa choćby o sytuacjach, gdy agenci federalni mieli uczestniczyć w kształtowaniu narracji wokół „dezinformacji” w mediach społecznościowych, naciskając na platformy, by usuwały niewygodne treści rzekomo sprzyjające konkurencyjnemu obozowi politycznemu. Autorzy projektu twierdzą, że tę uwagę i energię należałoby raczej skierować na kwestie przemytu narkotyków, siatek przestępczych czy cyberbezpieczeństwa – obszary, w których rosnąca aktywność przestępcza wprost zagraża życiu i mieniu obywateli.

Nominacja Kasha Patela stanowi kluczowy punkt w całym planie dlatego, że Patel ma opinię prawnika i urzędnika, który od dawna postrzega tzw. „głębokie państwo” (deep state) jako główną barierę skutecznego rządzenia. Jego doświadczenie obejmuje pracę w Departamencie Sprawiedliwości, gdzie zajmował się sprawami bezpieczeństwa narodowego, oraz zaangażowanie w prace Kongresu (m.in. u boku Devina Nunesa). Patel stał się rozpoznawalny między innymi dzięki ujawnianiu nieprawidłowości przy wydawaniu nakazów inwigilacji i swojej krytyce działań FBI w czasie postępowania dotyczącego rzekomej współpracy ekipy Trumpa z Rosją. Według Heritage i samego Patela, kluczowym zadaniem reformy powinno być zerwanie z szukaniem „drugorzędnych” spraw wynikających z agendy politycznej i powrót do skutecznego zwalczania realnych zagrożeń w postaci karteli narkotykowych, terroryzmu czy rozległych afer korupcyjnych.



Źródło: Gage Skidmore from Surprise, AZ, United States of America, CC BY-SA 2.0 <<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.0>>, via Wikimedia Commons

W kontekście tej reformy pojawia się wizja szeroko zakrojonego audytu dotychczas toczących się śledztw. Patel i jego zwolennicy chcieliby dokonać weryfikacji wszystkich spraw, w szczególności tych o wysokim poziomie wrażliwości politycznej, zamykając lub ograniczając postępowania uznane za nacechowane ideologicznie. Oprócz tego Heritage postuluje znaczące uproszczenie struktury FBI, a więc likwidację zbędnych wydziałów i licznych komórek prawnych, często dublujących kompetencje głównego Departamentu Sprawiedliwości. Argumentuje, że wielość ośrodków decyzyjnych sprzyja niejasnym zależnościom i rozmywaniu odpowiedzialności.

W sposób szczególnie wyraźny widać tu hasło „jednoznacznego nadzoru” – postulowane jest przesunięcie FBI w strukturze DOJ tak, by miało bardziej bezpośrednią i częstszą styczność z politycznym kierownictwem. Celem jest, by Biuro nie funkcjonowało jak niezależny urząd chroniony przed decyzjami Prokuratora Generalnego czy Asystenta Prokuratora Generalnego. Według Heritage, tylko tak można uniknąć powtórki sytuacji, w której służby specjalne i prokuratorzy prowadzą własną „politykę” – zarówno w skali mikro, jak i wobec spraw o doniosłych konsekwencjach dla kraju. Krytycy zwracają z kolei uwagę, że zbyt daleko idące podporządkowanie FBI władzy politycznej może skutkować odwrotną formą upolitycznienia i brakiem hamulców wobec ewentualnych nadużyć władzy wykonawczej.

Gdyby Patel faktycznie został dyrektorem FBI i zaczął realizować tę wizję, kluczowym wyzwaniem pozostanie odpowiedź na pytanie, na ile zdecydowanie przeprowadzone zostaną zmiany kadrowe i czy nie wywoła to paraliżu Biura. Heritage zakłada konieczność nawet głębszej wymiany personelu w komórkach uznanych za szczególnie podatne na „polityczne układy” czy nadmierne zaangażowanie ideologiczne. Natomiast opór może pojawić się na poziomie Kongresu i w środowisku prawniczym, bowiem część ekspertów uznaje takie działania za próbę stworzenia „instytucji podległej wyłącznie jednej opcji politycznej”. Zwolennicy reformy odpowiadają, że FBI i tak już bywa polityczne, tyle że w ukryty, niekontrolowany sposób, więc lepsze jest jawne podporządkowanie Biura politykom wyłonionym w demokratycznych wyborach niż podtrzymywanie iluzji neutralności.

W dłuższej perspektywie istotne będzie, czy Patel i zwolennicy projektu zdołają pokazać efekty w sferze walki z „twardą” przestępczością. Jeśli FBI w krótkim czasie zaczęłoby osiągać znaczące sukcesy w rozbijaniu np. gangów handlujących narkotykami czy w ograniczaniu cyberataków, mogłoby to poprawić postrzeganie reform. Jeśli jednak Biuro pogrąży się w kolejnych konfliktach, zarzutach o zwalnianie niewygodnych urzędników i skupianie się na interesach politycznych, to cała operacja może pogłębić nieufność względem Departamentu Sprawiedliwości. Tym samym okaże się, czy Heritage Foundation ma rację w swojej tezie, że radykalne przekształcenie struktur i wymiana lidera tak istotnej instytucji są jedynym sposobem na wyeliminowanie wieloletnich patologii w systemie.